



Powstanie nowe, zielone miasto

2021-03-31

Tak szerokiego, kompleksowego planu przeobrażania dzielnicy jeszcze nie było - podkreśla Jerzy Muzyk, zastępca prezydenta Krakowa. Rozmawia z nim Tadeusz Mordarski.

W Krakowie ma powstać nowe miasto, a dokładniej mówiąc: Nowe Miasto Płaszów. Co to takiego?

Jerzy Muzyk: To będzie nowa, duża dzielnica o zupełnie innym charakterze niż dotychczasowe. Obecnie Płaszów i Rybitwy to głównie tereny z halami magazynowymi, przedsiębiorstwami, również tymi związanymi z gospodarką odpadami. Według opracowanej przez radnych w 2018 r. Strategii Rozwoju Krakowa, ten ogromny, blisko 700-hektarowy obszar, ma zostać głęboko zrewitalizowany. Ośrodek przemysłowo- produkcyjny ma się zmienić w dzielnicę mieszkalną, biurową i usługową. Taką, w której będzie znajdować się wszystko, co powinno się znaleźć w małym mieście. Będą tam obiekty użyteczności publicznej: szkoły, przedszkola, żłobki, obiekty sportowe, poczta. Chcemy, by mieszkańcy tam i pracowali, i spędzali czas wolny. Drugi ważny dokument, który otworzył drogę do zmian w tamtej części miasta, to zmiana Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Krakowa z 2014 r. Bardzo poważnie traktujemy obydwie dokumenty i zawarte w nich wizje w odniesieniu do terenu Płaszowa i Rybitw. Gotowa jest koncepcja planu miejscowego. Mamy opinię wewnętrzną naszych jednostek, teraz liczymy, że po ustawowym procesie opinii i uzgodnień organów zewnętrznych oraz opinii Komisji Planowania i Ochrony Środowiska Rada Miasta zaakceptuje go do końca tego roku.

Co zakłada ten plan?

Myślimy o terenie, który leży na wschód od miejskiej oczyszczalni ścieków w kierunku do drogi S7, a od północy wyznaczają go ulice: Christo Botewa, Tadeusza Śliwiaka i Jana Surzyckiego, zaś od południa tereny kolejowe, również objęte planem. Studium przewiduje bardzo wysokie, jak na Kraków, budynki - wieżowce nawet do 250 m. My jednak, po analizach, uważamy, że maksymalnie wysokościowce powinny tam mieć nie więcej niż 150 m. To i tak przecież 1,5 wysokości Unity Tower. Wieżowiec ten, stojący przy rondzie Mogilskim i kiedyś znany jako „szkieletor”, ma 102 m wysokości, 27 pięter. Wysoka zabudowa ma zajmować tereny w środkowej części wspomnianego obszaru. Będą tam biurowce, firmy, różnorodne usługi, no i oczywiście „mieszkaniówka” .

Czyli „krakowski Manhattan”, bo właśnie takie sugestie się pojawiają...

Przyznam, że nie lubię tego określenia. My nie mamy kompleksów związanych z Nowym Jorkiem, nie jesteśmy Nowym Jorkiem. Mamy naszą filozofię i własny pomysł na urbanizację tej części miasta. Chcemy np., by teren wzdłuż rzeki Drwinki, po jednej i po drugiej stronie, był dużym pasem zieleni publicznej. By miał formę parku rzecznoego. Chcemy, by to Nowe Miasto było zielone. Skoro mamy możliwość iść w górę, nie musimy gęsto zabudowywać terenu. Liczymy, że te atrakcyjne miejsca zainteresują inwestorów. Tu będą mieli możliwość, by się „wyszaleć”. Dziś jest taki trend, by na dole wieżowców znajdowały się usługi, sklepy. Nad nimi biura, a jeszcze wyżej mieszkania. Podkreślę tu, że przeobrażenie Płaszowa i Rybitw nie jest spontanicznym pomysłem. Realizujemy strategię, która powstawała pięć lat, między 2013 a



2018 r. Pomysły i plany są wynikiem pracy blisko tysiąca ekspertów, którzy w tym czasie pracowali dla Gminy Miejskiej Kraków, opracowując strategię miasta Krakowa do 2030 r. Wszystkie analizy urbanistyczne, socjologiczne i transportowe pokazały, że jest to miejsce, w którym powinna powstać nowa jakość miasta. A zamykając jeszcze temat wieżowców i porównania do Nowego Jorku czy Dubaju, chcę podkreślić jedną rzecz: my nie możemy i nie mamy zamiaru ryzykować, że patrząc z pewnej perspektywy np. Błonia krakowskie za Wawelem wyrosną nagle las wieżowców. Musimy zadbać o ochronę naszego niepowtarzalnego krajobrazu. Podkreślić należy, iż już teraz widzimy zainteresowanie wśród inwestorów, pojawiają się zapytania od krajowych i międzynarodowych firm deweloperskich. Być może na realizację jakichś inwestycji publicznych, oczywiście zgodnie z przyjętym planem zagospodarowania przestrzennego, będziemy ogłaszać konkursy międzynarodowe. Myślimy nad przeprowadzeniem ich wspólnie ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich. Z SAPR przeprowadziliśmy już zakończony sukcesem konkurs na projekt Krakowskiego Centrum Muzyki w Cichym Kąci.

Czyli mieszkanie i praca w jednym miejscu... A odpoczynek?

To, jak wspominałem, ma to być miks wielu funkcji. Bardzo dobre miejsce do pracy, do życia, do rozrywki i uprawiania sportu. Zakładamy np. budowę co najmniej dwóch placów publicznych, w tym jednego wielkości połowy Rynku Głównego, 100 na 100 m. Wyobrażamy sobie, że byłby otoczony wysokimi budynkami i ta wysokość zmniejszałaby się w kierunku południowym, ponieważ będziemy zbliżali się do stosunkowo niskich zabudowań na osiedlu Złocień. Jeżeli Rada Miasta przyjmie ten plan, zakładamy, że w perspektywie dekady, dwóch będzie to miejsce do pracy i życia dla ok. 60, 70 tys. osób. A może i więcej...

I ci ludzie będą dojeżdżać do pracy też w innych częściach miasta.

Dlatego tak ważny jest dobrze zaprojektowany transport publiczny. Nie chcemy popełnić błędu, który kiedyś się pojawiał, że najpierw budowało się wielorodzinne budynki mieszkalne i biura, a dopiero później zauważano, że jest problem z obsługą komunikacyjną. My działamy w tej sprawie już teraz. Jest już procedowane postępowanie, które ma doprowadzić do przedłużenia linii tramwajowej z Małego Płaszowa do drogi S7 z możliwością „pociągnięcia” tej linii do os. Złocień. Przygotowywana jest dokumentacja dla przedłużenia ul. Domagały. Równocześnie przygotowujemy bardzo ważną modernizację z głęboką przebudową przebiegu ul. Półtangi. Wytyczamy szereg wewnętrznych ulic, które mają stworzyć klarowną siatkę połączeń komunikacyjnych wewnątrz tego terenu. Planem miejscowym objętych jest prawie 680 ha. Warto podkreślić też istnienie terenu kolejowego. Dla miejskiej kolei aglomeracyjnej powstał już przystanek „Złocień”. Oczywiście, pamiętamy też o rowerzystach i pieszych. O tym, by mogli swobodnie i bezpiecznie poruszać się w tej dzielnicy. Jestem głęboko przekonany, że ten plan, o którym rozmawiamy, można by porównać do tworzenia Nowej Huty. Choć oczywiście okoliczności i warunki są inne. Bez wahania mogę powiedzieć, że tak szerokiego planu w mieście dotąd nie było.

Tworzenie czegoś od podstaw daje duże możliwości. Czym ta dzielnica ma się wyróżniać?

Dążymy do tego, by była wzorem, jeśli chodzi o emisję dwutlenku węgla, aby większość



budynków była pasywna, czyli energooszczędna. Chcemy zainwestować w Odnawialne Źródła Energii, by fotowoltaika i pompy ciepła stanowiły standard. Marzy nam się stworzenie miejsca, w którym mieszkańcy będą czuli się dobrze i będą mieli wszystko, czego im potrzeba. By nie musieli jeździć do innej części miasta, by załatwić sprawę, obejrzeć spektakl czy film w kinie. Temu, kto chce jeździć do historycznej części miasta albo innych dzielnic, chcemy to maksymalnie ułatwić poprzez sprawną komunikację publiczną, głównie tramwajową i szybką kolej aglomeracyjną.

Mówił Pan o nowych mieszkańcach. A jakie są korzyści dla tych, którzy już mieszkają na tych terenach?

Przede wszystkim chcemy uatrakcyjnić ich otoczenie. Obecnie te tereny nie są najlepszą wizytówką miasta. Liczymy na przyciągnięcie inwestorów, budowę biur, zwiększenie liczby miejsc pracy oraz rozszerzenie możliwości spędzania tam wolnego czasu. Na tej zmianie każdy skorzysta. Chcielibyśmy, by jeszcze w tej kadencji, czyli przed 2023 r., mieszkańcy zobaczyli tam „żurawie” i rosnące nowe miasto – Nowe Zielone Miasto.